

□ Czas czytania: 1 min.

Wstaję pewnego ranka, wychodzę z domu, na chodniku jest dziura, nie widzę jej, wpadam.

Następnego dnia wychodzę z domu, zapominam, że na chodniku jest dziura, wpadam w nią. Trzeciego dnia wychodzę z domu, próbuję sobie przypomnieć, że na chodniku jest dziura, ale nie pamiętam i wpadam.

Czwartego dnia wychodzę z domu próbując przypomnieć sobie dziurę w chodniku, pamiętam ją, a jednak nie widzę dziury i wpadam. Piątego dnia wychodzę z domu, pamiętam dziurę w chodniku i idę patrząc na ziemię, widzę ją, ale nawet jeśli ją widzę, wpadam.

Szóstego dnia wychodzę z domu, pamiętam dziurę w chodniku, szukam jej wzrokiem, widzę ją, próbuję przeskoczyć, ale wpadam.

Siódmego dnia wychodzę z domu, widzę dziurę, biorę rozbieg, skaczę, ocieram się palcami o krawędź po drugiej stronie, ale to nie wystarcza i wpadam.

Ósmego dnia wychodzę z domu, biorę rozbieg, skaczę i znajduję się na drugiej stronie! Czuję się taki dumny, że mi się udało, skaczę z radości... i skacząc, wpadam z powrotem do dziury.

Dziwiącego dnia wychodzę z domu, widzę dziurę, biorę rozbieg, przeskakuję ją i idę dalej.

Dziesiątego dnia, dopiero dziś, zdaję sobie sprawę, że wygodniej i bezpieczniej jest iść chodnikiem naprzeciwko.

*Droga życia jest usiana wybojami: nawyki, wady duże i małe, irytujące błędy, a jednak zawsze takie same. W rodzinie zawsze kłócimy się o te same rzeczy, zawsze wyznajemy te same grzechy, zawsze popełniamy te same błędy. Nawrócić się oznacza przejść na drugą stronę chodnika.*